



# Borys Pasternak a polska poezja



LITERACKA

STRONA



*Praca nad przekładami dzieł Juliusza Słowackiego obejmuje całe okresy w życiu i twórczości Borysa Pasternaka. Opuszczając Moskwę w groźnym październiku 1941 roku Pasternak między innymi zabierał ze sobą umowę na przetłumaczenie zbioru wierszy Juliusza Słowackiego. Pierwszy z nich – wiersz „Kulig” (w przekładzie Borysa Pasternaka) ukazał się w druku w 1942 roku w nr 7 czasopisma „Krasnaja now”. Po wydaleniu Pasternaka ze Związku Pisarzy w 1958 roku, wydawnictwo „Goslitizdat” dostało zakaz wydawania w druku jego przekładów i zawierania nowych umów na przekłady. Ale dzięki wpływowi*



*strony polskiej umożliwiono mu doprowadzenie do końca już wcześniej rozpoczętej pracy nad przekładem dramatu poetyckiego Juliusza Słowackiego „Maria Stuart”. Ostatecznie jego tłumaczenia dzieł Słowackiego zostały włączone do dwutomowego wydania z 1960 roku.*

*Wewnętrzna potrzeba poety usłyszenia w ojczystym języku strof ulubionego autora oraz chęć przybliżenia jego twórczości rodakom pobudzały Borysa Pasternaka w jego pracy jako tłumacza.*

*Więc spod jego pióra ukazały się również przekłady wierszy Bolesława Leśmiana oraz Władysława Broniewskiego, który a propos był także znakomitym tłumaczem utworów Pasternaka.*

*W dzisiejszym wydaniu strony literackiej przedstawiamy Państwu przekład Borysa Pasternaka wiersza Juliusza Słowackiego „Testament mój” obok oryginalnego tekstu polskiego poety.*

Wasilij Wasiliew

## TESTAMENT MÓJ

Żyłem z wami – cierpiałem i  
płakałem z wami.  
Nigdy mi, kto szlachetny, nie  
był obojętny.  
Dziś was rzucam i dalej idę w cień  
– z duchami –  
A jak gdyby tu szczęście było –  
idę smętny.  
  
Nie zostawiłem tutaj żadnego  
dziedzica  
Ani dla mojej lutni – ani dla  
imienia –  
Imię moje tak przeszło, jako  
błyskawica,  
I będzie jak dźwięk pusty trwać  
przez pokolenia.

Lecz wy, coście mnie znali, w  
podaniach przekazacie,  
Żem dla ojczyzny sterał moje  
lata młode,  
A póki okręt walczył – siedziałem  
na maszcie,  
A gdy tonął – z okrętem  
poszedłem pod wodę...

Ale kiedyś – o smętnych losach  
zadumany  
Mojej biednej ojczyzny –  
przyzna, kto szlachetny,  
Że płaszcz na moim duchu był nie  
wybrany,  
Lecz świętościami dawnych  
moich przodków świętny.

Niech przyjaciele moi w nocy się  
zgromadzą  
I biedne serce moje spalą w  
aloesie,  
I tej, która mi dała to serce,  
oddadzą –  
Tak się matkom wypłaca świat  
– gdy proch odniesie...

Niech przyjaciele moi siądą przy  
pucharze  
I zapiją mój pogrzeb – oraz  
własną biedę...  
Jeżeli będę duchem – to się im  
pokażę,  
Jeżeli Bóg uwolni od męki –  
nie przyjdę...  
  
Lecz zaklinam – niech żywi nie  
tracą nadziei  
I przed narodem niosą oświaty  
kaganiec;  
A kiedy trzeba – na śmierć idą po  
kolei,  
Jak kamienie przez Boga  
rzucane na szaniec...

Co do mnie – ja zostawiam  
małeńką tu družbę  
Tych, co mogli pokochać serce  
moje dumne;  
Znać, że srogą spełniłem, twardą  
Bożą służbę...  
I zgodziłem się tu mieć – nie  
płakaną trumnę...

Kto drugi tak bez świata oklasków  
się zgodzi  
Iść... taką obojętność, jak ja,  
mieć dla świata?  
Być sternikiem duchami  
napelnionej łodzi,  
I tak cicho odlecieć – jak duch,  
gdy odlata?

Jednak zostanie po mnie ta siła  
fatalna,  
Co mi żywemu na nic... tylko  
czoło zdobi –  
Lecz po śmierci was będzie gniołła  
niewidzialna,  
Aż was, zjadacze chleba – w  
aniółów przerobi.

## МОЁ ЗАВЕЩАНЬЕ

С вами жил я, и плакал, и мучился с вами.  
Равнодушным не помню себя ни к кому.  
А теперь перед смертью, как в тёмном предхрамьи,  
Головы опечаленной не подниму.

Никакого наследства я не оставляю  
Ни для лиры умолкнувшей, ни для семьи.  
Бледной молнией имя моё озаряя,  
Догорят средь потомства творенья мои.

Вы же, знавшие близко меня, расскажите,  
Как любил я корабль натерпевшийся наш,  
И до этой минуты стоял на бушприте,  
Но тону, потому что погиб экипаж.

И когда-нибудь, в думах о старых утратах,  
Согласитесь, что плащ был на мне без пятна.  
Не из милости выпрошенный у богатых,  
А завещанный дедом на все времена.

Пусть друзья моё сердце на ветках алоэ  
Сообща как-нибудь зимней ночью сожгут,  
И родной моей матери урну с золою,  
Давшей сердце мне это, назад отнесут.

А потом за столом пусть наполнят бокалы  
И запьют своё горе и нашу беду.  
Я приду к ним и тенью привижусь средь зала,  
Если узником только не буду в аду.

В заключение, живите, служите народу,  
Не теряйте надежды, чтоб ночь побороть.  
А придётся, камнями падайте в воду,  
В светлой вере: те камни кидает Господь.

Я прощаюсь со считанною молодёжью,  
С горстью близких, которым я чем-либо мил.  
За суровую долгую выслугу Божью  
Неоплаканый гроб я с трудом заслужил.

У какого другого хватило б порыва  
Одиноко, без всякой подмоги чужой,  
Неуклонно, как кормчие и водоливы,  
Править доверху душами полной баржой.

И как раз глубина моего сумасбродства,  
От которой таких навидался я бед,  
Скоро даст вам почувствовать ваше сиротство  
И забросит в грядущее издали свет.